

# Hubert Izdebski

---

## Prelekcja Huberta Izdebskiego nt. "Adwokaci w dziejach Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1944"

---

Palestra 31/10-11(358-359), 26-37

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

obowiązków zawodowych. Dla nas, adwokatów końca XX wieku, nie ulega żadnej wątpliwości, że pewne utarte schematy myślowe na temat tzw. dobrego adwokata należą do bezpowrotnej przeszłości. I tak, do bezpowrotnej przeszłości należy pogląd, zgodnie z którym za dobrego adwokata mógł uchodzić ten, kto nie był równie dobrym prawnikiem. Do przeszłości należy również opinia, że wysoki poziom danego adwokata wyczerpuje się w tzw. krasomówstwie sądowym. Jest prawdą, że w przeszłości na początku tego wieku wybitni przedstawiciele adwokatury, zwłaszcza zaś obrońcy w sprawach karnych, zdobywali laury przede wszystkim jako mówcy sądowi, rzadziej zaś jako ci, których specjalnością była naukowa egzegeza norm prawa pozytywnego oraz umiejętność posługiwania się innymi dziedzinami wiedzy.

Poruszone problemy powinny być ze szczególną troską podjęte przez samorząd adwokacki i przełożone na język praktycznego działania przy ustalaniu koncepcji doskonalenia zawodowego adwokatury. Jedno jest pewne: utarte schematy i nawyki przeciwstawiają się modelowi adwokata, który jest w stanie podjąć te zadania, jakie stawia przed nim społeczeństwo i coraz bardziej skomplikowany i zróżnicowany system państwowej ochrony prawnej”.

## PRELEKCJA HUBERTA IZDEBSKIEGO

### nt. „ADWOKACI W DZIEJACH UNIwersYTETU” WARSZAWSKIEGO 1808—1944”:

„Adwokatura jest społecznym wytworem i współtwórcą prawoznawstwa, jak również środkiem transmisji prawoznawstwa w życie społeczne. Adwokatura posiada — w każdym etapie swego rozwoju i w każdej sytuacji — kształt uformowany przez historię swojego społeczeństwa. »Czyż trzeba więc szerzej uzasadnić znaczenie i potrzebę zdobywania wiedzy o historii adwokatury wśród adwokatów?« — pytał retorycznie w 1978 r. we wstępie do drugiej serii „Szkiców z dziejów adwokatury polskiej” adw. dr Roman Łyczywek, niestrudzony w organizowaniu badań nad historią palestry polskiej.<sup>1</sup>

Pytanie to trzeba dopełnić innym. Jeżeli historia adwokatury jest częścią historii prawoznawstwa i zarazem częścią historii społeczeństwa, to czy trzeba szerzej uzasadniać znaczenie i potrzebę zdobywania wiedzy o historii związków adwokatury ze

<sup>1</sup> Łyczywek: R.: Sine historia caeca est iurisprudencia (w:) Szkice z dziejów adwokatury polskiej, seria 2, Warszawa 1978, s. 5.

światem tych, którzy prawem zajmują się od strony jego teorii?

Przedmiotem mojego referatu jest właśnie związek adwokatury z warszawską *universitas studiorum*, tą korporacją nauczających oraz nauczanych, jaką jest Uniwersytet Warszawski, a w nim Wydział Prawa lub Wydział Prawa i Administracji, jako że w swoich dziejach Wydział ten z reguły nosił jedną z tych dwóch nazw (podwójna nazwa występuje ponownie od 1968 r.).

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego jest starszy od samego Uniwersytetu, liczy bowiem swoje dzieje od założonej w 1808 r. Szkoły Prawa. Akt powołania Uniwersytetu nosi datę 19 listopada 1816 r., a jego oficjalna inauguracja nastąpiła 14 maja 1818 r. Tak jak czyni to adwokatura, Wydział docenia znaczenie wiedzy o swojej przeszłości. Jeszcze przed wojną doc. dr Stanisław Borowski przeprowadził studia nad dziejami Wydziału Prawa Szkoły Głównej (1862—1869).<sup>2</sup> Z okazji 150-lecia Wydziału w 1958 r. odbyła się sesja jubileuszowa, w toku której ogłoszono referaty (następnie wydrukowane) omawiające dzieje nauki i nauczania prawa w polskich instytucjach uniwersyteckich w Warszawie w XIX w., tj. w Szkole Prawa (potem Szkole Prawa i Nauk Administracyjnych), w Królewskim Uniwersytecie lat 1817—1831 i w Szkole Głównej, jak również dzieje tajnego Wydziału Prawa w okresie okupacji hitlerowskiej.<sup>3</sup> Jeden z referentów tej sesji, nieodżałowanej pamięci profesor dr Bogusław Leśnodorski, dziekan w latach 1965—1968 i inicjator powrotu do pierwotnej nazwy Wydziału, przedstawił oddzielnie wynik swoich studiów nad Wydziałem Prawa Szkoły Głównej.<sup>4</sup> Była to przeróbka referatu wygłoszonego na innej sesji, poświęconej stuleciu Wydziału Prawa i Administracji tej Szkoły. Referaty sesji, zawierające m.in. cenne dane biograficzne, również zostały opublikowane.<sup>5</sup>

Zbliżająca się 180 rocznica założenia Wydziału wpłynęła na ponowne ożywienie studiów nad jego przeszłością, a przede wszystkim na objęcie badaniami największych „białych plam”, którymi są lata II Rzeczypospolitej i — co już stało się historią mało znaną średniemu i młodemu pokoleniu — lata Polski Ludowej. Studia te prowadzone są w ramach powołanego w tym celu zespołu naukowo-badawczego.

Dzieje Wydziału jako integralna część dziejów całej Uczelni są omawiane również w tych opracowaniach, które traktują o

<sup>2</sup> Borowski S.: Szkoła Główna Warszawska — Wydział Prawa i Administracji, Warszawa 1937.

<sup>3</sup> Studia z dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1963.

<sup>4</sup> Nauka i problemy wzrostu — Przykład Szkoły Głównej (w:) Leśnodorski B.: Historia i współczesność, Warszawa 1967, s. 235—271.

<sup>5</sup> Roczniki Uniwersytetu Warszawskiego, t. 5, 1964, z. 2.

przeszłości całego Uniwersytetu. Pod tym względem dysponujemy zarówno dwutomową nowoczesną syntezą całości dziejów warszawskiej *Almae Matris* do 1939 r.<sup>6</sup> jak i dawniejszymi opracowaniami o charakterze bardziej kronikarskim.<sup>7</sup>

Ta obszerna literatura wystarcza, by poznać — choćby ogólnie — dzieje warszawskiego Wydziału Prawa, ale okazuje się ona niewystarczająca, gdy idzie o udział adwokatów w życiu Uczelni. Dlatego podstawą niniejszego referatu są w dużym stopniu liczne inne pozycje, zarówno źródła (urzędowe i niurzędowe spisy adwokatów, drukowane corocznie sprawozdania z działalności Wydziału przedstawiane przez jego dziekanów w latach II Rzeczypospolitej, różnego rodzaju wspomnienia) jak i opracowania. Jeśli chodzi o opracowania, to szczególne znaczenie miała wszelkiego rodzaju dokumentacja biograficzna, a przede wszystkim noty biograficzne zamieszczone w „Słowniku Biograficznym Adwokatów Polskich”, w „Polskim Słowniku Biograficznym” oraz w wydawnictwie „Biogramy Uczonych Polskich”.<sup>8</sup>

### 1. Szkoła Prawa

Bezpośredni początek obecnemu Wydziałowi Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego dała, jak o tym wspomniałem, Szkoła Prawa, utworzona na mocy dekretu króla saskiego i księcia warszawskiego z 18 marca 1808 r., działająca od 1 października tego roku. Była to początkowo jedyna w Księstwie Warszawskim (od 1808 do 1810 r., gdy do Księstwa przyłączono część Galicji z Krakowem i jego uniwersytetem) uczelnia prawnicza. Chociaż nazywana coraz częściej „wydziałem akademickim”, Szkoła Prawa, połączona w 1811 r. ze stworzoną wówczas Szkołą Nauk Administracyjnych, nie była wyższą uczelnią akademicką; była to szkoła zawodowa, podporządkowana Ministrowi Sprawiedliwości, kształcąca w toku trzyletnich studiów kadry na potrzeby resortu w duchu napoleońskiego ustawodawstwa cywilnego i handlowego, które stało się prawem obowiązującym w Księstwie.

Stworzona na potrzeby praktyki Szkoła Prawa znajdowała się też pod wpływem praktyków. Z inicjatywą jej utworzenia wy-

<sup>6</sup> Por.: Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego (1807—1915), red. Kieniewicz S., Warszawa 1981; Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego (1915—1939), red. A. Garlicki, Warszawa 1982.

<sup>7</sup> Por.: Bieliński J.: Królewski Uniwersytet Warszawski (1816—1831) (o Wydziale w t. 2), Warszawa 1911, s. 185 i nast.; Manteuffel T.: Uniwersytet Warszawski w latach 1915/16—1934/35 — Kronika, Warszawa 1936; tenże: Uniwersytet Warszawski w latach wojny i okupacji — Kronika 1939/40—1944/45, Warszawa 1948.

<sup>8</sup> Biogramy Uczonych Polskich, część 1: Nauki społeczne, oprac. A. Sródka, P. Szczawiński, z. 1—3, Wrocław 1983—1985.

stąpili związani z praktyką Antoni Łabędzki, ks. Franciszek Ksawery Szaniawski i Antoni Wyczechowski, którzy jeszcze w 1807 r. rozpoczęli prywatne wykłady prawa dla urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Antoni Łabędzki, wówczas urzędnik ministerialny, chociaż wcześniej nie miał regularnej praktyki adwokackiej, został nieco później adwokatem i jako jeden z sześciu pierwszy osiągnął najwyższy wówczas szczebel zawodowy, otrzymując nominację na meceńskiego przy Sądzie Kasacyjnym Księstwa Warszawskiego. Stanowisko to zajmował następnie przy Sądzie Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego.

W Radzie Dozorczej — kierowniczym organie Szkoły, która nie miała samorządu — znaleźli się też prawie sami praktycy, a mianowicie trzech prezesów sądów apelacyjnych, prezes Sądu Kryminalnego oraz urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości — obok Stanisława Staszica oraz rektora Liceum Warszawskiego Szymona Bogumiła Lindego. Spośród tych praktyków żadnego jednak nie można zaliczyć do grona adwokatów.

Urząd dziekana zjawił się dopiero pod koniec istnienia Szkoły, tj. w 1814 r. Sprawował go nieprzerwanie aż do 1831 r., już w ramach Uniwersytetu, jeden z trzech pierwszych profesorów prawa warszawskiej uczelni — Jan Wincenty Bandtkie, historyk prawa.<sup>9</sup> Chociaż był on praktykiem — byłym sędzią i praktykującym notariuszem — nie miał bezpośrednich związków z adwokaturą. Nie miał też za sobą praktyki adwokackiej drugi z trójcy profesorów, wspomniany już Franciszek Ksawery Szaniawski, zajmujący się prawem cywilnym i administracyjnym. Miał ją natomiast Aleksander Engelke, profesor prawa karnego. Warto dodać, że Engelke, chociaż wysoko oceniany przez współczesnych, nie opublikował żadnej pracy naukowej. Wykładowca ten miał za sobą, krótkotrwałą zresztą, praktykę w adwokaturze pruskiej. Pierwsi profesorowie Szkoły, niezależnie już od pochodzenia społecznego, byli — oprócz ks. Szaniawskiego — zbyt młodzi na to, aby praktykować w dawnej Rzeczypospolitej.

## 2. Wydział Prawa i Administracji 1816—1831

Bandtkie, Szaniawski i Engelke byli też pierwszymi profesorami Wydziału Prawa i Administracji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Następnymi z mianowanych profesorów, Damazy

<sup>9</sup> Wobec tego, że proponowanego mu stanowiska profesora prawa natury i prawa karnego nie przyjął Christian Bogumił Steiner, niegdyś wykładowca prawa w Szkole Rycerskiej w Warszawie (mieszczącej się w Pałacu Kazimierzowskim, dziś siedzibie Rektoratu UW) i autor wielu poważnych dzieł, długoletni adwokat, a wówczas prezes Sądu Kryminalnego — początkowo nie powołano trzeciego profesora, lecz tylko zastępcę profesora, którym był Marcin Wągrowski, sekretarz Sądu Apelacyjnego, w Królestwie Polskim adwokat i meceński.

Dzierożyński (encyklopedia prawa i prawo natury), był już „rasowym” adwokatem: początkowo patron przy trybunale I instancji, został w 1816 r. adwokatem przy sądzie apelacyjnym, a w 1821 r. doszedł do szczybla mecenasa przy Sądzie Najwyższej Instancji. W 1827 r. przeszedł — ze względu na stan zdrowia — do sądownictwa. W 1818 r. Dzierożyński zrezygnował jednak ze stanowiska profesora. Przyczyną było to, że zanim wystawiono mu nominację, obiecano ją komu innemu, któremu w rezultacie przypadła katedra.<sup>10</sup>

Spośród trzech następnych profesorów Wydziału (pomijam tu profesorów związanych z kierunkiem administracyjnym) jeden, Józef Dionizy Minasowicz, miał za sobą i przed sobą karierę sądową i administracyjną, drugi, znany historyk prawodawstw słowiańskich Wacław Aleksander Maciejowski, był typowym uczonym, chociaż nieobce mu były zainteresowania działalnością praktyczną, a trzeci, karnik Romuald Hube, rozpoczął błyskotliwą karierę naukową, by po powstaniu listopadowym stać się wysokiej rangi urzędnikiem carskim i tylko na krótko profesorem w Petersburgu.

Uniwersytet był wyższą uczelnią akademicką i miał prawo nadawania doktoratów. Z dziedziny nauk prawnych przyznane zostały tylko dwa stopnie doktorskie. Jeden uzyskał Romuald Hube, a drugi — cztery lata wcześniej, bo w 1825 r. — Wincenty Krański, od 1822 r. patron, a od 1824 r. adwokat przy sądzie apelacyjnym, potem na emigracji działacz oświatowy i ksiądz.<sup>11</sup> Zgodnie z przepisami obowiązującymi w Królestwie Polskim warunkiem dopuszczenia do egzaminu sędziowskiego, którego złożenie uprawniało do ubiegania się o wyższe urzędy sędziowskie i adwokackie, było wylegitymowanie się doktoratem prawa, a nie tylko magisterium, z którym zrównano dyplom ukończenia Szkoły Prawa. Przepis ten, chociażby ze względu na praktyczny brak doktorantów, nie był jednak stosowany.

Po upadku powstania listopadowego Uniwersytet — a wraz z nim Wydział Prawa i Administracji — został zamknięty. Jego zadania tylko częściowo mogły wypełnić Kursy prawne przy gimnazjum gubernialnym warszawskim (1840—1846) oraz istniejące od 1840 r. polskie katedry prawa na uniwersytetach w Moskwie (do 1859 r.) i w Petersburgu. W rezultacie zniesione też zostały wymagania posiadania wyższego wykształcenia prawniczego przez kandydatów na wyższe urzędy sędziowskie i adwokackie.

<sup>10</sup> Był to Klemens Urmowski, który miał za sobą karierę sędziowską.

<sup>11</sup> W „Słowniku Biograficznym Adwokatów Polskich” jest mowa o uzyskaniu przez niego doktoratu w Petersburgu w tym samym 1825 r. (t. 1 Słownika, lit. G—Ł, Warszawa 1981, s. 180), co trzeba koniecznie sprostować.

### 3. Wydział Prawa i Administracji Szkoły Głównej

W dniu 22 września 1862 r. odbyła się „instalacja” Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej, nowo powołanej — na mocy ustawy o wychowaniu publicznym z 20 maja tego roku — warszawskiej uczelni akademickiej. Uroczysta inauguracja Szkoły nastąpiła dwa miesiące później, mianowicie 25 listopada 1862 r. Utworzenie Szkoły Głównej wiązało się z ustępstwami caratu na rzecz polskich sfer konserwatywnych, które to ustępstwa określa się niezbyt zasadnie jako reformy margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Początkowo władze carskie godziły się tylko na otwarcie — obok istniejącej od 1857 r. Akademii Medyko-Chirurgicznej — Szkoły Prawa oraz kilku innych jeszcze szkół rozmieszczonych w różnych miejscowościach Królestwa. W końcu zezwolono na utworzenie kilkuwydziałowej uczelni w Warszawie, ale bez nazwy uniwersytetu.

Wydział Prawa i Administracji Szkoły Głównej, działający tak jak i sama Szkoła tylko 7 lat, miał znacznie więcej wykładowców niż poprzedni Wydział Prawa i Administracji, który istniał 15 lat. Prawie wszyscy spośród 19 wykładowców, którzy przewinęli się przez Wydział, mieli za sobą — jest to godne podkreślenia — praktykę prawniczą, a niektórzy łączyli praktykę z zajęciami uniwersyteckimi. Z reguły była to jednak praktyka sędziowska. Niemniej jednak pięciu wykładowców trzeba zaliczyć do grona byłych lub aktualnie praktykujących adwokatów.

Przede wszystkim wymienić tu trzeba pierwszego dziekana Wydziału Jana Kantego Wołowskiego, cywilistę, który po zrobieniu w Warszawie magisterium w 1822 r. był w adwokaturze od 1825 r., dochodząc do niej w 1834 r. do szczybla mecenasa. W 1842 r. przeszedł do pracy w wymiarze sprawiedliwości.<sup>12</sup>

Również adwokatem był od 1867 r., łącząc zawód adwokacki z zajęciami uniwersyteckimi, wybitny administratywista, zajmujący się też prawem cywilnym, Antoni Okolski. Łączyli też u schyłku istnienia Szkoły wykładanie historii prawodawstw słowiańskich oraz prawa cywilnego z zawodem adwokata Henryk Hoffmann oraz Józef Lewandowski, należący do nielicznych, którzy w Szkole Głównej zrobili habilitację. Adwokatem był również wykładający bez wynagrodzenia prawo cywilne Roman Wierchlejski.

Od roku akademickiego 1869/70 Szkołę Główną Warszawską zastąpił czysto rosyjski Uniwersytet Cesarski. Nieliczni polscy wykładowcy, którzy się przez pewien czas w nim zachowali, czynili to za cenę wykładania w języku obcym. Znalazł się wśród

<sup>12</sup> Czachórski W.: J.K. Wołowski (21.IX.1803—31.X.1864), Roczniki Uniwersytetu Warszawskiego, t. 5, 1964, z. 2, s. 65—73.

nich Antoni Okolski, który profesorem Uniwersytetu pozostał aż do śmierci w 1897 r., praktykując jednocześnie jako adwokat (od 1876 r. jako adwokat przysięgły) do 1886 r., kiedy to zabroniono łączenia stanowiska na Uniwersytecie z wykonywaniem zawodu. Pozostali wykładowcy-adwokaci zajęli się w 1869 r. wyłącznie praktyką.

Przez 7 lat istnienia Szkoła Główna nie zdążyła w istocie wykroczyć poza stadium organizacyjne. Związana była przecież z losami Królestwa Polskiego, a na tych zaważyły przygotowania do zbrojnej walki o niepodległość, zaawansowane w czasie, gdy tworzone Szkołę, oraz sama walka, czyli powstanie styczniowe 1863—1864 r., po którym nastąpiła szybko instytucjonalna unifikacja Królestwa Polskiego z cesarstwem rosyjskim i rusyfikacja. Miarą związku Wydziału Prawa i Administracji z życiem narodu było zesłanie w czerwcu 1863 r. na Powołże pierwszego dziekana, dawnego adwokata, Jana Kantego Wołowskiego, który nie zdążył nawet rozpocząć wykładów i który miał rychło umrzeć na wygnaniu.

Działając w tak niekorzystnych warunkach, Szkoła Główna potrafiła wykształcić rzesze wybitnych działaczy w różnych dziedzinach życia, którzy stworzyli następnie mit jej doskonałości. Nie był on całkowicie uzasadniony, co zauważa się w najnowszej literaturze, gdy spojrzy się np. na dane dotyczące sprawności nauczania.

Najliczniejszą grupę wychowanków Szkoły Głównej stanowili prawnicy. Po wprowadzeniu w Królestwie w 1876 r. rosyjskiej organizacji sądownictwa stanowiska sędziowskie stały się w pełni dostępne dla Rosjan. Od 1886 r. były one natomiast zupełnie niedostępne w praktyce dla Polaków, którym przestano przyznawać nominacje. W rezultacie dla Polaków pozostawały w Królestwie jedynie stanowiska w adwokaturze, w notariacie i — w malej już tylko skali — w Prokuraturii Generalnej, nie istniejącym w Rosji scentralizowanym urzędzie zastępstwa procesowego Skarbu Państwa i instytucji publicznych.

Należy dodać, że Polacy stanowili wówczas stale zdecydowaną większość kadry notariatu i palestry, co było możliwe wobec utrzymania w mocy kodeksu Napoleona. W 1896 r. wśród adwokatów przysięgłych Królestwa było zatem 399 katolików, 76 osób wyznania mojżeszowego, 35 chrześcijan innych wyznań i tylko 6 prawosławnych, czyli niewątpliwie Rosjan.<sup>13</sup> Według danych prawie z tego samego roku (za 1894 r.) wśród adwokatów przysięgłych było jeszcze 103 wychowanków Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej (ogółem Wydział wypromował 318

<sup>13</sup> Dane te cytuje Grzybowski K.: *Historia państwa i prawa Polski* (t. 4. *Od uwłaszczenia do odrodzenia Państwa*), Warszawa 1982, s. 220.



magistrów) wobec 292 absolwentów rosyjskiego Uniwersytetu Cesarskiego.<sup>14</sup>

Warto zaznaczyć, że w 1894 r. na 480 adwokatów przysięgłych w Królestwie tylko 8 nie miało wyższego wykształcenia. Pod względem poziomu wykształcenia była to druga po — rzecz interesująca — prokuraturze najlepiej wykształcona grupa „sądowników”. Wśród sędziów, nawet Izby Sądowej, oraz notariuszy liczba tych, którzy nie ukończyli studiów wyższych, była większa.

#### 4. Wydział Prawa Uniwersytetu 1915—1939

Opuszczenie Królestwa Polskiego przez armię i administrację rosyjską w 1915 r. i zajęcie Warszawy przez Niemców spowodowało ożywienie — w wielu dziedzinach — inicjatyw społecznych, mających jako wspólny mianownik tworzenie — pod kontrolą okupanta — instytucji przyszłego niepodległego państwa polskiego. Wśród najwcześniejszych powołanych instytucji znalazł się Uniwersytet Warszawski, otwarty uroczyście 15 listopada 1915 r.

Odrodzenie Uniwersytetu było niemożliwe bez odtworzenia polskiego Wydziału Prawa, mazywającego się zresztą początkowo Wydziałem Prawa i Nauk Państwowych, a od 1917 r. Wydziałem Prawa i Nauk Politycznych, którą to nazwę dopiero w 1925 r. skrócono do nazwy Wydziału Prawa. Wydział Prawa był zatem jednym z trzech pierwszych wydziałów odrodzonej uczelni. Wobec tego że ton życia prawniczemu w Królestwie Polskim nadawali — z przyczyn, o których była mowa — adwokaci, odtworzenie Wydziału Prawa Uniwersytetu nie mogło odbyć się bez dużego udziału środowiska adwokackiego. Palestra warszawska, która była współtwórczynią odradzającego się polskiego wymiaru sprawiedliwości, była też współtwórczynią Wydziału.

Z palestry wywodził się pierwszy dziekan Wydziału Alfons Parczewski, postać niesłychanie interesująca i godna przypomnienia. Absolwent Wydziału Prawa Szkoły Głównej, który zakończył swoją pracę magisterską typowym dla tej epoki wezwaniem: »jedna droga, to jest uczmy się ekonomii, ekonomii i jeszcze raz ekonomii«,<sup>15</sup> w 1872 r. rozpoczął karierę adwokacką, przerwana dopiero właśnie w 1915 r. Zarazem podejmował badania historyczne w wielu dziedzinach, nie tylko historii prawa, prowadził również działalność społeczną (żywo interesując się zwłaszcza polsnością na Śląsku, Kaszubach i Pomorzu oraz Łużyczanami) i polityczną (poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej

<sup>14</sup> Głębocki Z.: *Narodowość i stopień wykształcenia sędziów w Królestwie Polskim*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1894, s. 1026.

<sup>15</sup> Parczewski A.: *Rozwój historyczny ekonomiki*, „*Ekonomista*” 1870, s. 198.

od 1906 r.). Na Wydziale Prawa i Nauk Państwowych Parczewski został „wykładającym” (znano wówczas tylko takie stanowisko) historię stosunku kościoła do państwa. W 1919 r. opuścił jednak Warszawę i udał się do Wilna, gdzie zorganizował Wydział Prawny tworzonego na nowo uniwersytetu. Był pierwszym dziekanem tego Wydziału, a potem rektorem Uniwersytetu Wileńskiego.<sup>16</sup>

Pozostali czterej pierwsi „wykładający” na odrodzonym wydziale: Eugeniusz Jarra, Antoni Kostanecki, Ignacy Koschembahr-Łyskowski i Józef Siemieński nie mieli za sobą kariery adwokackiej. Jednakże już wśród następnej czwórki wykładowców, powołanych w związku z uruchomieniem II roku studiów w 1916 r., znalazł się kolejny adwokat (od 1869 r.) cywilista Dominik Anc, absolwent Szkoły Głównej, który jednak zmarł niebawem w 1918 r. Ci, którzy go pamiętają, podkreślają, że nadzwyczaj wysoko cenił sobie godność wykładowcy.<sup>17</sup>

W 1917 r. powołani zostali czterej następni wykładowcy, w tym trzech adwokaci: Wacław Makowski, karnik, od 1917 r. pracujący w centralnych władzach wymiaru sprawiedliwości i przyszły minister sprawiedliwości; również karnik, Aleksander Mogilnicki, adwokat najpierw w Łodzi, a od 1911 r. w Warszawie; jako trzeci Karol Lutostański, cywilista, dawny wykładowca Uniwersytetu rosyjskiego, wpisany jednocześnie do 1918 r. (z krótką przerwą) na listę pomocników adwokata przysięgłego. W 1918 r. grono wykładowców powiększyło się o kolejne cztery osoby, w tym o przybywającego z Rosji głośnego filozofa prawa Leona Petrażyckiego. W tej czwórce było dwu adwokatów: Zygmunt Nagórski, przed wojną pomocnik adwokata przysięgłego, od 1919 r. adwokat i bankowy radca prawny, procesualista cywilny, oraz Ludomir Taraszkiewicz, cywilista.

W marcu 1919 r. zamiast jednolitego stanowiska „wykładającego” wprowadzono akademicką hierarchię stanowisk: profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, a także profesorów honorowych. Tę ostatnią godność oprócz Alfonsa Parczewskiego uzyskali trzej żyjący jeszcze profesorowie Szkoły Głównej oraz zasłużony bibliograf prawniczy Adolf Suligowski, adwokat od 1875 do 1912 r. (został wtedy skreślony z listy za odmowę złożenia przysięgi w języku rosyjskim), a następnie w II Rzeczypospolitej dawny obrońca w procesach członków Wielkiego Proletariatu, a potem i komunistów.<sup>18</sup> Hierarchię zamykali zastępcy profesorów oraz docenci mianowani i tymczasowi.

<sup>16</sup> Por. Korcz: Zapomniany historyk. Ziemi Zachodnich Alfons Parczewski (1849—1933), „Przegląd Lubuski” 1976, nr 1.

<sup>17</sup> Muszalski E.: Ze wspomnień bibliotekarza Rady Adwokackiej w Warszawie 1921—1925, „Palestra” 1968 nr 11, s. 107. Por. też Ponikowski C.: Sylwety obrończe — Ze wspomnień o adwokaturze, Warszawa 1933, s. 71—80.

<sup>18</sup> Ponikowski C.: op. cit., s. 137 i nast.

Karol Lutostański został wówczas profesorem nadzwyczajnym, Wacław Makowski i Zygmunt Nagórski — zastępcami profesorów (dołączył do nich Jan Namitkiewicz, adwokat w latach 1910—1917, a później w ostatnich latach przed śmiercią: 1953—1958), a Aleksander Mogilnicki i Ludomir Taraszkiewicz docentami tymczasowymi. Nominację na docenta prawa administracyjnego w byłym zaborze rosyjskim uzyskał też wówczas Stanisław Bukowiecki, postać nader ważna w dziejach naszego prawnictwa, adwokat od 1897 r., organizator polskiego sądownictwa w okresie I wojny światowej, od 1919 r. prezes Prokuraturii Generalnej i wiceprezes Komisji Kodyfikacyjnej.

W 1921 r. prawa docentów mianowanych i tymczasowych wygasły. Zamiast tego stworzono możliwość zlecenia wykładów osobom spoza grona profesorskiego. Na tej zasadzie od 1921 r. aż do śmierci, która nastąpiła w 1934 r., wykładowcą prawa cywilnego i prowadzącym seminarium z tej dziedziny był Henryk Konic, adwokat od 1886 r., prezes Naczelnej Rady Adwokackiej (która obejmowała wówczas obszar b. Królestwa Polskiego) w latach 1919—1932, działacz społeczny, redaktor „Gazety Sądowej Warszawskiej”, autor wielu prac z zakresu prawa cywilnego i administracyjnego oraz historii. Konic, uważany za najwybitniejszego adwokata cywilistę, bardzo solidnie traktował swoje obowiązki uniwersyteckie, mimo że nie mógł przecież wyręczać się w ich wypełnianiu pomocnikami, jak czynił to normalnie w kancelarii. Przez pewien czas od 1921 r. zajęcia zleczone prowadził też dalej Ludomir Taraszkiewicz. Od tego samego roku zajęcia zleczone z prawa handlowego prowadził inny adwokat, Aleksander Jackowski, później współtwórca kodeksu handlowego oraz profesor i rektor Wyższej Szkoły Handlowej. Krótko natomiast był adwokatem (1922—1923) — i to, rzecz interesująca, w sprawach cywilnych — inny wykładowca, któremu zlecono w 1922 r. zajęcia z procedury karnej i który, inaczej niż dotychczas wymienieni, wykładał aż do 1939 r. Idzie tu o Stanisława Śliwińskiego, od 1923 r. sędziego Sądu Najwyższego, który w 1939 r. został profesorem zwyczajnym uniwersytetu. Nieprzerwanie też od 1925 do 1939 r. wykładał na zasadzie zlecenia Jan Namitkiewicz, sędzia Sądu Najwyższego.

Henryk Konic stał się rychło jedynym z praktykujących adwokatów, którzy prowadzili zajęcia zleczone, ale — co wynika już z informacji o wykładach sędziów Śliwińskiego i Namitkiewicza — nie był jedynym z praktyków wykładających dłużej na Wydziale. I tak w roku akademickim 1929/1930 obok dwu profesorów honorowych (którzy w praktyce nie wykładali), jedenastu profesorów zwyczajnych i dwu profesorów nadzwyczajnych, jednego zastępcy profesora i dwu docentów (którzy w związku z uzyskaniem habilitacji zjawili się wówczas po raz pierwszy, lecz

jako wyłącznie docenci nie byli pracownikami Wydziału), jednego lektora oraz czterech asystentów etatowych i sześciu asystentów nieetatowych — w składzie Wydziału znalazło się dwunastu „prowadzących wykłady”, w tym, oprócz Konica, dwu sędziów Sądu Najwyższego (w tym S. Śliwiński), sędzia Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego (J. Namitkiewicz), emerytowany sędzia Sądu Najwyższego oraz naczelnik wydziału w Głównym Urzędzie Statystycznym.<sup>19</sup> Wskazuje to, z jednej strony, na znaczne trudności etatowe, na jakie uskarżali się kolejni dziekani Wydziału, tj. na trudności w uzyskaniu kredytów na nowe kadry, ale również i na to, że »wybitniejsi młodzi prawnicy uzyskują materialną sytuację w życiu praktycznym znacznie korzystniejszą od ludzi nauki«. <sup>20</sup> Z drugiej strony, świadczy to jednak o związku Wydziału z praktyką prawniczą, związku jakże potrzebnym zarówno wtedy, tj. w okresie kształtowania jednolitego prawa Rzeczypospolitej, jak i obecnie.

### 5. Tajny Wydział Prawa 1940—1944

Kłeska wrześniowa uniemożliwiła podjęcie zajęć w roku akademickim 1939/1940. Już jesienią 1940 r. zorganizowano jednak prawie na wszystkich wydziałach Uniwersytetu tajne komplety dla nowo wstępujących studentów. Komplety prawnicze I i II roku były do końca roku akademickiego 1942/1943 powiązane organizacyjnie z tajnym Uniwersytetem Ziem Zachodnich, tj. działającym — wobec wysiedlenia jego kadry — na terenie Warszawy Uniwersytetem Poznańskim.<sup>21</sup> Komplety te zorganizowało jednak w dużym stopniu środowisko warszawskie. Pod koniec okresu komplety prawnicze I i II roku wchodziły w skład tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, do którego od początku należały komplety III i IV roku, działające od końca 1940 r. Liczba studentów prawa szybko wzrastała, przekraczając 200 osób w 1941 r. i 500 w 1942 r. Od 1942 r. funkcjonowała, złożona z osób zasiadających w niej przed wojną, Rada Wydziału.

W gronie wykładowców tajnego Wydziału Prawa, których łącznie było 29 (w tym 20 ze środowiska warszawskiego), nie mogło zabraknąć adwokatów. Od 1941 r. prawo rzymskie wykladał adw. Bohdan Sałaciński, przed wojną asystent Wydziału Prawa, a w 1943 r. podjął wykłady z postępowania cywilnego adw. Jerzy

<sup>19</sup> Sprawozdanie z działalności Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego za rok akad. 1929—1930. Przedstawił dziekan Wydziału prof. Karol Łutostański, Warszawa b.d., s. 3.

<sup>20</sup> Sprawozdanie (...) za rok akad. 1930—1931. Przedstawił (...) Bohdan Wasutyński, Warszawa 1931, s. 4.

<sup>21</sup> Por. K o w a l e n k o W.: Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, Poznań 1961.

Jodłowski, późniejszy profesor i dziekan Wydziału w latach 1961—1965, działacz polityczny i społeczny. Dwaj przedwojenni wykładowcy Uniwersytetu, a niegdyś adwokaci, mianowicie Stanisław Śliwiński i Jan Namitkiewicz, prowadzili zajęcia nie tylko w ramach tajnego Wydziału Prawa, ale i w ramach tajnego kształcenia aplikantów adwokackich.<sup>22</sup>

Skrajnie trudne warunki doby okupacji przyczyniły się zatem do zacieśnienia współpracy wykładowców Uniwersytetu Warszawskiego z przedstawicielami praktyki adwokackiej, współpracy, która miała już za sobą długoletnią tradycję. Pamiętając o tradycji tej zawsze obopólnie korzystnej współpracy, powinniśmy i dziś dążyć do jej kontynuowania i rozwinięcia. *Traditio* znaczy przecież przekazywanie.”

<sup>22</sup> Bayer W.: Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską — Przyczynki do dziejów adwokatury polskiej w okresie 1939—1945, „Palestra” 1968, nr 11, s. 51—52.

## REFERAT OPRACOWANY PRZEZ —JÓZEFA OKOLSKIEGO

### nt. „ADWOKACI W DZIEJACH UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO 1945—1986”

(odczytany przez H. Izdebskiego):

„Tuż po zakończeniu działań wojennych, na nie wygasłych jeszcze zgliszczach, Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego ponownie rozpoczął swoją działalność.

Pierwszą jego siedzibą po wojnie była tzw. Dziekanka na Krakowskim Przedmieściu. Jesienią 1945 r. rozpoczęły się pierwsze zajęcia. Dziekanem Wydziału Prawa został prof. Jan Wasilkowski. Wprawdzie nie prowadził on wcześniej praktyki adwokackiej, ale był wybitnym działaczem wymiaru sprawiedliwości. Całe życie związany był ściśle z sądownictwem, przez długi czas był sędzią, a potem I Prezesem Sądu Najwyższego, będąc jednocześnie profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

Wśród profesorów i wykładowców Wydziału Prawa niemal od samego początku znalazło się wielu praktyków, którzy w latach przedwojennych mieli za sobą długą działalność w sądownictwie. Byli też wśród nich przedstawiciele polskiej palestry, jak prof. Jerzy Jodłowski, prof. Stefan Rozmaryn, prof. Jerzy Sawicki, prof. Arnold Gubiński. Adwokaci ci zajęli się nauką i dydaktyką, wnosząc istotny wkład w dzieło odbudowy Wydziału Prawa.

W 1948 r. Wydział Prawa przeniósł się do odbudowanej z gruzów swojej dawnej siedziby na Krakowskim Przedmieściu. Dziekanem Wydziału został prof. S. Śliwiński, wybitny praktyk wy-